

Jakiej Polski pragnął Jan Paweł II?

Jan Paweł II pragnął Polski – była dla niego wartością, o którą warto walczyć, dla której warto się poświęcać. Trzeba to podkreślić, gdyż dziś nie wystarczy pytać: jaka Polska? Dziś najpierw trzeba zapytać: czy Polska?

Czy chcemy dziś Polski suwerennej? Dzisiaj bowiem nie dla wszystkich – niestety – jest to oczywiste. Papież Polak był patriotą, pragnął Polski niepodległej i wolnej, solidarnej i wiernej swoim katolickim korzeniom. Uczył nas patriotyzmu żarliwego, a zarazem otwartego na drugiego człowieka, na świat i Boga.

Polska, Chrystus, Kościół

Hasła „Polak katolik” czy „Polska katolicka” zostały na różne sposoby wyśmiane. A jednak pozostają prawdziwe. Oczywiście, nie w tym sensie, że nie można być dobrym Polakiem, nie



będąc katolikiem; wszak wielu wybitnych polskich patriotów nie było katolikami. Hasła te wyrażają jednak obiektywną prawdę, że dzieje naszego kraju splotły się od początku, tj. od chrztu Polski w 966 roku, z Kościołem katolickim. Jan Paweł II mówił o tym dobitnie w 1979 roku na placu Zwycięstwa w Warszawie podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Polski.

„Nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego – przekonywał – bez Chrystusa. Jeślibyśmy odrzucili ten klucz do zrozumienia naszego narodu, narazilibyśmy się na zasadnicze nieporozumienie”. Znakiem tego związania Chrystusa i jego Kościoła z dziejami Polski jest krzyż. Papież przypominał na placu Zwycięstwa figurę Chrystusa sprzed kościoła Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu, która legła wśród gruzów zburzonej w 1944 roku stolicy, po czym stwierdził: „Nie sposób zrozumieć dziejów Polski od Stanisława na Skałce do Maksymiliana Kolbego w Oświęcimiu, jeśli się nie przyłoży do nich tego jeszcze jednego i tego podstawowego kryterium, któremu na imię Jezus Chrystus”.

Jednocześnie Jan Paweł II uczył nas, że ojczyzna nie jest wartością absolutną. Ojcowizna doczesna powinna być odniesiona do ojcowizny niebieskiej, czyli Królestwa Bożego. W dziele „Pamięć i tożsamość” czytamy: „Ojcowizna, którą zawdzięczamy Chrystusowi, skierowuje to, co należy do dziedzictwa ludzkich ojczyzn i ludzkich kultur, w stronę wiecznej ojczyzny”. Perspektywa ojcowizny Boga Ojca pozwala nam szanować kraje, które dla innych są ojczyznami. W kontekście wieczności miłość do tego, co „nasze”, polskie, nie tylko nie prowadzi do niechęci wobec innych, lecz także pozwala zrozumieć ich uczucia.

Polska, Europa, świat



Niekiedy przeciwstawia się umiłowanie ojczyzny otwarciu na świat. Są Polacy, którzy z pewnym lekceważeniem odnoszą się do własnych narodowych korzeni, kreując się na Europejczyków.

„Prawdziwy Europejczyk” miałby być zaprzeczeniem „prawdziwego Polaka”. Papież uczył nas zupełnie czegoś innego. Sam był nie tylko w pełnym tego słowa znaczeniu Europejczykiem, lecz także obywatelem świata, papieżem Kościoła powszechnego. Jednocześnie, na różne

sposoby, dawał świadectwo swojego przywiązania do ojczystej ziemi.

Umiłowanie ojczyzny to – jak wskazywał Jan Paweł II – umiłowanie historii własnego kraju, tradycji, języka, krajobrazów, a także umiłowanie dzieł wybitnych rodaków, literatury i sztuki. Umiłowanie tego, co ojczyste, nie tylko nas nie ogranicza, ale wręcz stanowi drzwi do spotkania się z innymi. „W czasie podróży przekonałem się – napisał – że z moim doświadczeniem historii ojczyzny, z moim narastającym doświadczeniem wartości narodu nie



byłem wcale obcy ludziom, których spotkałem. Wręcz przeciwnie, doświadczenie mojej ojczyzny bardzo mi ułatwiało spotykanie się z ludźmi i narodami na wszystkich kontynentach”. Jan Paweł II odwoływał się do „jagiellońskiego” wymiaru polskości, które oznacza wielość i pluralizm, a zarazem mocne poczucie tożsamości.

Pragnął Polski dumnej ze swego dziedzictwa, a zarazem otwartej, aktywnie uczestniczącej w sprawach europejskich i światowych. Zachęcał Polaków do wejścia w struktury Unii Europejskiej, ale jednocześnie chciał, abyśmy byli jej twórczym podmiotem, który ma odwagę mówić własnym głosem, między innymi w obronie chrześcijańskiego dziedzictwa Europy. Papież wiedział, że jednoczenie się z innymi tylko wtedy nie będzie zakompleksionym poddawaniem się silniejszemu i bezmyślnym płynięciem z

głównym nurtem, kiedy sami będziemy wiedzieli, kim jesteśmy z naszą tysiącletnią historią i kim chcemy być.

Polska niepodległa i wolna

Czymże jest niepodległość ojczyzny? Na cechy niepodległości wskazuje Jan Paweł II w 20. paragrafie encykliki *Centesimus annus*. Czyni to w kontekście dekolonizacji, a przecież za PRL-u Polska była w pewnym sensie skolonizowana przez Związek Radziecki. Papież stwierdza, że formalna, państwowa niepodległość to dopiero początek drogi. Kolejny krok polega na tym, aby decydujące dziedziny gospodarki przyczyniały się do rozwoju całego kraju, a nie jedynie bogacenia się obcych koncernów i wąskiej grupy ich beneficjentów. Polityka powinna być realna, to znaczy wolna od kontroli obcych sił lub wewnętrznych, korupcyjnych układów. Wymaga to „ludzi kompetentnych, zdolnych do kierowania w sposób profesjonalny, uczciwy i właściwy funkcjonowaniem aparatu państwowego”. Ważne jest ponadto tworzenie autentycznej wspólnoty narodowej, która mimo zróżnicowania zdolna jest określać i realizować wspólny interes narodowy. Ciekawe, jak – w świetle tych kryteriów – oceniliby dziś Jan Paweł II polską drogę ku niepodległości.

A jak oceniliby naszą drogę ku wolności, która jest czymś głębszym od niepodległości? Od początku swego pontyfikatu Jan Paweł II łączył wolność z prawdą. W encyklice *Redemptor hominis* podkreślił, że w słowach Jezusa o prawdzie, która wyzwala, zawiera się „podstawowe wymaganie i przestroga zarazem. Jest to wymaganie rzetelnego stosunku do prawdy jako warunek prawdziwej wolności. Jest to równocześnie przestroga przed jakąkolwiek pozorną wolnością, przed wolnością rozumianą powierzchownie, jednostronnie, bez wniknięcia w całą prawdę o człowieku i o świecie”. Oderwana od prawdy wolność – podkreślał święty –

degeneruje się w życiu politycznym w arogancję władzy. Dlatego coraz większą rolę odgrywają w naszych czasach media, bo to przez nie szerzone są prawda lub kłamstwo. Jan Paweł II pragnął Polski wolnej, a zatem pragnął też, by prawda i przejrzystość stanowiły podstawę życia społecznego.

Polska solidarna

Pamiętamy hasło: „Nie ma wolności bez solidarności”.

Papież uczynił je swoim. W hasle tym chodziło

oczywiście o NSZZ „Solidarność”, ale jeszcze bardziej

chodziło o solidarność jako zasadę budowania życia społecznego. Wielokrotnie cytowano słowa Jana Pawła II o solidarności wypowiedziane podczas Mszy Świętej dla świata ludzi pracy w Gdańsku 1987 roku: „Solidarność to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: [...] brzemię dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza nad solidarność. [...] Inaczej rosną zbyt ciężkie brzemiona. I rozkład tych brzemion narasta w sposób nieproporcjonalny”.

O solidarności mówił także po roku 1989, kiedy to nie brakowało opinii, że mamy budować kapitalizm, a związkowe gadanie o solidarności i sprawiedliwości jest w gruncie rzeczy socjalistyczne i roszczeniowe. Tymczasem Katechizm Kościoła Katolickiego, który jest jednym

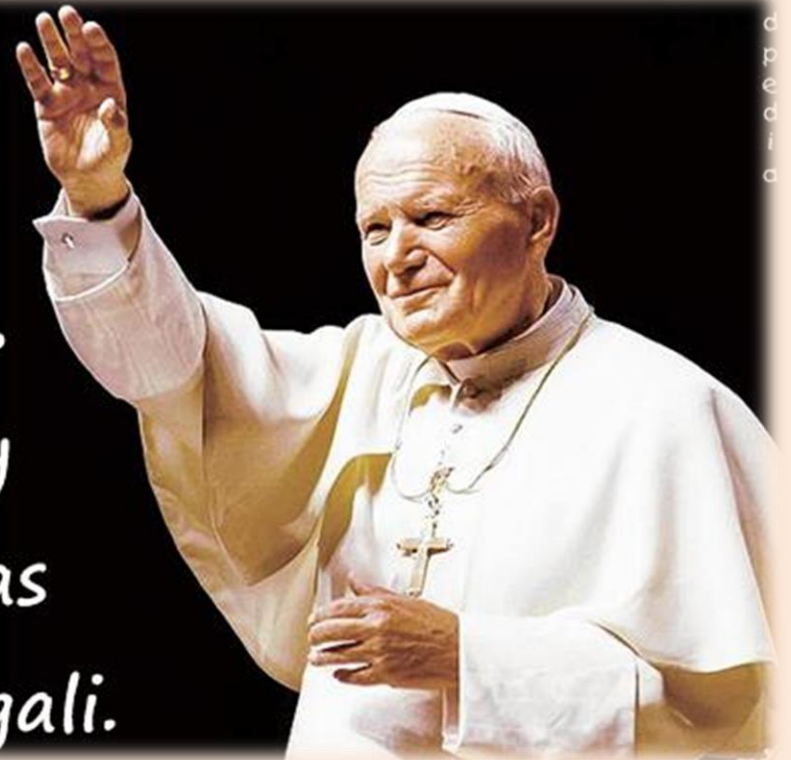


z największych dzieł pontyfikatu Jana Pawła II, nawiązując do encykliki Centesimus annus, stwierdza: „Kościół odrzucił ideologie totalitarne i ateistyczne związane w czasach współczesnych z «komunizmem» bądź «socjalizmem». Ponadto odrzucił w praktyce «kapitalizmu» indywidualizm oraz absolutny prymat prawa rynku nad pracą ludzką” (nr 2425). Papież pragnął zapewne Polski, która podejmuje trud szukania drogi między nieefektywnym planowaniem centralistycznym a ideologiczną wiarą w niewidzialną rękę rynku, która nader często okazuje się łapskami ludzi tyle potężnych, co skorumpowanych.

Polska Dekalogu

Swoistym programem dla Polski, która wyzwoliła się spod komunizmu, było nauczanie Jana Pawła II podczas jego wizyty w Polsce w 1991 roku. Mówił wtedy do Polaków o dziesięciu

**Musicie
od siebie
wymagać.
Nawet gdy
inni od Was
nie wymagali.**



przykazaniach jako fundamencie życia indywidualnego i społecznego. Mówił mocno. Co symptomatyczne, owo papieskie nauczanie o Dekalogu było niekiedy przyjmowane dość chłodno. Niektóre media sugerowały nawet, że Jan Paweł II nie rozumie nowej sytuacji, czyli wymogów demokratycznego państwa.

On jednak był przekonany, że Dekalog nie tylko nie stanowi zagrożenia dla demokracji, ale wręcz przeciwnie, jest jej fundamentem. „Oto Dekalog – mówił w Koszalinie – dziesięć słów. Od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw. Przyszłość narodu, państwa, Europy, świata”. Nauczał, że jeśli człowiek burzy fundament Dekalogu, to szkodzi sobie, rodzinie, narodowi... Bez uznania przykazań: czcij ojca i matkę, nie zabijaj, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa itd. demokracja staje się fasadą. Również gospodarka wolnorynkowa potrzebuje zasad moralnych.

Warto przypominać sobie wielkie nauczanie Jana Pawła II o Polsce i do Polaków. I twórczo konfrontować to nauczanie z dzisiejszą rzeczywistością. Bo Polska kremówek to zdecydowanie za mało.



Jan Paweł II pragnął Polski – była dla niego wartością, o którą warto walczyć, dla której warto się poświęcać. Trzeba to podkreślić, gdyż dziś nie wystarczy pytać: jaka Polska? Dziś najpierw trzeba zapytać: czy Polska?

Dariusz Kowalczyk SJ

Źródło katolik.pl